Rok IV. Kraków-Podgórze niedziela 22 lipca 1906 Nr. 198

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudniu

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

W przededniu wybuchu.

Wypowiedzenie wojny.

Na piątkowem posiedzeniu Dumy uchwalono komunikat w kwestyi agrarnej według projektu posła Petrunkiewicza. Na razie nie wiadomo jeszcze, w jaki sposób komunikat ten zostanie opublikowany, fakt jednak, że go uchwalono, ma już ogromną wagę. To odezwanie się Dumy wprost do narodu nie jest bowiem niczem innem, jeno formalnem wypowiedzeniem wojny rządowi. Rząd, nawiasem mówiąc, wydał był wojnę Dumie już przedtem, ogłaszając w „Rosyi" znany oficyalny artykuł w tej samej sprawie agrarnej.

Proklamacya Dumy, uchwalona w piątek, jest więc poprostu odpowiedzią na proklamacyę gabinetu, a zatem aktem odwetu i to jednym z najcięższych, jaki mógł spaść na rząd. Czuł to doskonale gabinet Goremykina i rządząca kamaryla, że manifest Dumy do narodu jest groźniejszy, aniżeli bunty najwierniejszych pułków, bo Duma opiera się na milionach ludu, który ma do niej tylko zaufanie, przedsięwziął więc odrazu środki ostrożności.

W kuloarach Dumy obiegała w piątek pogłoska, że w Peterhofie postanowiono ostatecznie Dumę rozwiązać. Pogłoski te nabierały tem większego prawdopodobieństwa, że na każdym kroku widać było ze strony rządu nadzwyczajne przygotowania. Widać było, że dyktatura wojskowa, o której wieści chodziły już od dłuższego czasu, wisi w powietrzu. W Petersburgu skoncentrowano przeszło 60.000 regularnego wojska, oddanego zupełnie carowi.

W rozwiązanie Dumy wierzono tak dalece, że nawet mnóstwo posłów do Dumy wyjechało z Petersburga. Znowu zawisło nad Rosyą krwawe widmo najostrzejszej represyi, której działalność zaczęła się od zamknięcia kilku dzienników radykalnych, między nimi i „Wieku XX". W nocy z czwartku na piątek zaprowadzono w Petersburgu **tajny stan wojenny**; na naradzie komendantów wojsk postanowiono w razie wybuchu niepokojów wyruszyć na miasto i przejść odrazu do ataków.

A więc wojna wypowiedziana! Czy jednakże przyjdzie do krwawych represyj ze strony rządu, na wszystko, jak widzieliśmy, przygotowanego, niewiadomo. Duma bowiem cofnęła radykalny ustęp manifestu, co musi przecież oddziałać na sfery dworskie, chociaż z drugiej strony donoszą z Moskwy, że według wiadomości tam nadeszłych rząd postanowił stanowczo zgnieść cały ruch wolnościowy przy pomocy oręża. Donoszą też, że przy nadchodzących wypadkach ważną rolę odegra t. zw. komitet obrony państwa, który jest naczelną władzą czarnych sotni. Były minister Durnowo ma powrócić z zagranicy i objąć kierujące stanowisko.

Stronnictwa rewolucyjne również przygotowują się do rozstrzygającej walki i uzbrajają swoich zwolenników. Moskiewski komitet centralny partyi socyalistycz.-rewolucyonistycz. wydał odezwę, w której dowodzi konieczności zajęcia się niezwłocznie w sposób jak najenergiczniejszy przygotowaniami do niedalekiej już walki, do **„ostatniej walnej bitwy rewolucyi rosyjskiej"**.

Coraz głośniej więc odzywają się grzmoty, zwiastujące wybuch tego ziejącego ogniem wulkanu, jakim jest dzisiaj Rosya.

(Patrz telegramy na stronie 6-tej).

Pożoga rebelii chłopskiej.

Cała prasa jest zapełniona wiadomościami o ruchach agrarnych. Rozruchy, które ustały wszędzie od czasu zwołania Izby, po rozpowszechnieniu deklaracyi gabinetu wybuchły z nową siłą. Obecnie, mimo gorący czas sprzętu zboża, przybierają one chrakter groźny. W gubernii woroneskiej rozruchy agrarne wzrosły z chwilą otrzymania komunikatu rządowego w sprawie agrarnej. Posłowie, którzy wyjeżdżali na miejsce, oświadczają, że deklaracya gabinetu wywołała zaburzenia w tych miejscowościach, w których panował spokój. Gwałty strażników i wojska, głównie zaś kozaków i straży, złożonej z mało kulturalnych synów Kaukazu, nieraz wywoływały wybuch gniewu ludzi, ujawniający się ruchem żywiołowym. Pogłoski o rozpuszczeniu Izby skłaniają wieś do wejścia na drogę czynów żywiołowych.

Anarchia, wywołana przez nieodpowiedzialne ministeryum, które weszło na drogę wojny przeciw woli narodu, rośnie



Brat mordercą własnej siostry. *(Patrz: Ze świata: „Kronika ilustrowana").*

z siłą straszną. Zaburzenia rolne grożą zgubą całemu państwu. Strata majątku, bydła, zboża doprowadzi do zrujnowania ekonomicznego i finansowego Rosyi, która ucierpiała skutkiem nieurodzaju i ciężaru wojny. Nieodpowiedzialność gabinetu odbija się na samowoli władz miejscowych, doprowadzających kraj do rozpaczy.

Całe gubernie znajdują się teraz w pożodze rebelii. Zaburzenia trwają ciągle, wybuchają co dzień z coraz większą siłą. W powiecie bobrowskim doszło do tego, że właściciele dworów i służba w popłochu uciekają do miasta. Włościanie ze wsi okolicznych wśród białego dnia rabują porzucone w folwarkach bydło i dobytek. Dwory obywatelskie podpalane są przeważnie w nocy. W niektórych majątkach są zabici i ranni. W niedzielę nocą naokoło miasta paliło się w piętnastu majątkach prywatnych. Wszystkie hotele i mieszkania wolne w mieście przepełnione uciekającymi. Oczekiwano pogromu miasta przez chłopów. Straty milionowe. Przybył tam gubernator z kozakami i dragonami.

W gubernii orłowskiej rozruchy agrarne przybierają coraz szersze i groźniejsze rozmiary. Starcia z wojskiem wydarzają się codziennie. Obecnie zarządzono rozległe środki ostrożności, celem zabezpieczenia dóbr w. księcia Michała Aleksandrowicza, ponieważ chłopi żądają podziału tych dóbr.

W powiecie piotrowskim, w gubernii woroneskiej, chłopi zniszczyli dziewięć dziesiątych części większych majątków ziemskich. Chłopi żądali wyższego wynagrodzenia za pracę w polu. Właściciele ziemscy nie zgodzili się na to podwyższenie, wobec czego wybuchły rozruchy. Chłopi wspólnemi siłami zrabowali dobra, przyczem połączyli się w wielkie gromady, aby wspólnie dalej prowadzić dzieło zniszczenia.

Bohaterzy z Portu Artura.

Według doniesienia „Now. Wremii“, wkrótce będzie przedstawiony carowi raport komisyi śledczej w sprawie Portu Artura. Komisya oświadczyła się za oddaniem Stoessla pod sąd wraz z wielu innymi jego kolegami. W razie postawienia Stoessla przed sądem, grozi mu kara śmierci przez rozstrzelanie, Fokowi 20 lat ciężkich robót, Rejsowi zesłanie na osiedlenie, admirałowi Aleksiejewowi i innym „najwyższa“ nagana.

Z Warszawy.

Napad na pociąg.

Bandytyzm rozszerzył się, w Warszawie zwłaszcza, w straszny sposób. Bandy rabusiów napadają nie tylko na ludzi na ulicach i w sklepach, nie tylko na kantory sklepowe, ale, jak się to zdarzyło w piątek, nawet na pociągi.

W piątek po południu około godziny 5, gdy pociąg towarowy kolei petersbursko warszawskiej, dążący do Warszawy, zbliżał się do przystanku Ząbki, na plancie stanął jakiś mężczyzna i czerwoną chorągiewką dawał sygnał na zatrzymanie pociągu. Maszynista bieg zwolnił, a kiedy parowóz zbliżył się do nieznajomego, zapytał go o przyczynę sygnału, otrzymawszy jednak niejasną odpowiedź o zepsuciu linii i ujrzawszy wychodzącą z pobliskiego lasu jakąś bandę złożoną z 20 ludzi, uzbrojoną w rewolwery i karabiny mauzerowskie, domyślił się celu zatrzymania pociągu, przyspieszył więc bieg i całą siłą pary ruszył ku Warszawie.

W pociągu tym w wagonie klasy III jechał płatnik, rozwożący pensyę dla pracowników i posiadający przy sobie 20.000 rubli. W chwili, kiedy pociąg przyspieszył biegu, bandyci zaczęli strzelać z rewolwerów i karabinów. Maszynista i pomocnik położyli się na węglach, a płatnik i jego towarzysz położyli się na podłodze wagonu i tym sposobem uniknęli śmierci. Maszynista jednak został lekko raniony w nogę.

Po przybyciu pociągu do Warszawy okazało się, iż parowóz ma liczne ślady od kul i rozbitą szybę pod dzwonkiem, zaś w wagonie osobowym widnieje 9 dziur od kul, które przeszły na wylot przez obie ściany wagonu.

Dzięki więc przytomności umysłu maszynisty, kilku ludzi ocalonych zostało od śmierci i kolej nie poniosła straty.

Po przybyciu pociągu do Warszawy bezzwłocznie do Ząbek posłano żandarmów, wojsko i kozaków, lecz na ślad rabusiów już nie natrafiono.

Wojna religijna

Wśród faktów dziejowego znaczenia, które obecnie przeżywamy, wśród strasznego zamieszania i czasów bandytyzmu, trzymających na uwięzi uwagę naszą, uchodzi kontroli ogólnej rozgorzały w licznych powiatach Królestwa ogień wojny religijnej. Po wstrząsających, krwawych krucyatach kwietniowych, po smutnych walkach u bram kościołów w Lesznie, Jeruzalu, Sobótce, przestano się zajmować sprawą Maryawitów. Tymczasem sprawa nietylko nie utraciła na aktualności — przeciwnie z nową siłą wybuchł płomień walki na Podlasiu w powiecie Węgrowskim.

Wśród niezdobytych do tej pory siedlisk maryawityzmu najsilniejszemi twierdzami sekty w tych okolicach są Grębków i Wiśniew. Przed paru dniami doniosły telegramy o nowej krwawej walce pod murami kościoła w Grębkowie, gdzie zraniono i zabito 40 ludzi. W rzeczywistości sprawa ta przedstawia się w następujący sposób:

W poniedziałek d. 9 lipca b. r. komornik sądowy w towarzystwie naczelnika straży ziemskiej na czele 2 szwadronów dragonów, udali się do Grębkowa celem odebrania Maryawitom i opieczętowania kościoła. Dokonawszy tej formalności, naczelnik straży ziemskiej wraz z wojskiem odjechał do pobliskiej wsi Suchej, bez względu na to, że pod kościołem były zebrane dwa silne oddziały prawowiernych katolików i Maryawitów.

W chwili odjazdu naczelnika wśród ludu rozeszła się wiadomość, że kościół do tych będzie należał, którzy przez 4 dni potrafią się utrzymać przy kościele. To też zaledwie wojsko zniknęło, w Grębkowie rozpoczęła się bójka na kije między Maryawitami a prawowiernymi. W tej chwili wysłano więc do Suchej, do naczelnika straży ziemskiej z żądaniem

---

OKTAWIUSZ MIRBEAU.

Włóczęga.

Jan Guenille postanowił wrócić do domu po dniu niepomyślnym i bezpłodnym... Tak, należy wracać do domu! Domem nazywał on ławkę przy skwerze placu Antwerpskiego; sypiał na niej już od miesiąca pod konarami kasztana, które mu zastępowały zasłonę nad łóżkiem.

Stał na bulwarze koło teatru „Vaudeville“. Czy wskutek wzrastającej z dniem każdym konkurencyi, czy też wskutek niezręczności, lub też dzięki nieprzyjającym okolicznościom, w ciągu całego dnia dostał dwa su, które, jak się okazało, były pozbawione wartości.

— Wręczyć zły pieniądz takiemu, jak ja, biedakowi — mówił do siebie — czy to nie kpiny? I kto jeszcze? Milioner...

I jak żywy stanął mu w pamięci pan ów, elegancko ubrany, w białym krawacie, wykrochmalonej koszuli śnieżnej białości, z laską ze złotą rączką... Jan Guenille dobrodusznie tylko wzruszył ramionami.

Trapiło go najbardziej to, że zmuszony był pójść tak daleko do domu, na plac Antwerpski, na swoją ławkę. Drogim mu był ten dom. Tam, jednakowoż, było znośnie, choćby jedynie dlatego, że nikt go tam nie niepokoił... policyanci znali go i litując się nad nim pozwalali wysypiać mu się do woli.

— Niech licho porwie dzisiejszy nieszczęśliwy dzień — mruknął do siebie. — Już od trzech tygodni nie miałem tak podłego dnia... Prawdę powiedziawszy, nie wiedzie mi się i czyżby naprawdę, było to winą Anglików? Bodajby ich licho porwało, tych przeklętych Anglików.

Ruszył w drogę, nie tracąc nadziei spotkania jakiegoś miłosiernego pana lub hojnego pijaka, który by mu dał dwa su, za które można byłoby kupić chleba nazajutrz.

— Dwa su, prawdziwe dwa su... Nie jest to przecież, Bóg wie, jaki majątek — mówił, posuwając się wolno. Bardzo był zmęczony, przytem jego ciągła choroba szczególniej dzisiaj dawała mu się we znaki.

Szedł już od kwadransa i poczynał tracić nadzieję na spotkanie miłosiernego pana, gdy nagle poczuł pod nogami coś miękkiego. Z początku wydało mu się, że to błoto... potem wpadło mu na myśl, że może natrafił na coś, coby się nadało do zjedzenia. Kto wie? Co prawda, traf nie bardzo sprzyja biedakom i rzadko gotuje im przyjemne niespodzianki, lecz i Janowi Guenille zdarzyło się pewnego wieczora znaleźć na ulicy Blanche wspaniały ogromny kawał świeżej baraniny, który prawdopodobnie upadł z wozu rzeźnika. To, na co nastąpił teraz, nie jest takiej wielkości, lecz być może, jest to kotlet z baraniny, kawałek wątroby lub cielęce serce.

— Jednakowoż trzeba zobaczyć, rzekł i nachylił się, by podnieść leżący pod nogami przedmiot.

— Ah nie! to nie nadaje się do zjedzenia... Nie wiedzie mi się dzisiaj!...

Pusto było na ulicy. Nie było widać ani jednego policyanta, odbywającego nocną stójkę. Guenille podszedł do latarni, by lepiej obejrzeć swą zdobycz.

— A to już licha warte! — wykrzyknął głośno. Znaleziony przedmiot okazał się czarnym pugilaresem z posrebrzanymi brzegami. Jan Guenille otworzył go i zajrzał do środka: w jednym z przedziałów leżała paczka banknotów tysiącfrankowych, spiętych szpilką.

— Oto traf!... oto traf!... I pomyśleć, mówił, kiwając głową — że żyją na świecie ludzie, mający w kieszeni takie pugilaresy... a w pugilaresach dziesiątki tysięcy franków... Czyż to sprawiedliwe?

Zajrzał do drugiego przedziału. Nic tam nie było, ani biletu wizytowego, ani

interwencyi wojskowej — lecz wszelkie w tym kierunku próby okazały się nieskuteczne.

Dopiero w kilka godzin do Grębkowa, gdzie jeszcze bójka na kije — zresztą nie krwawa — toczyła się w najlepsze, przyszedł oddział dragonów z Sinołęki.

Dragoni przy pomocy szabel (dwóch ludzi, jeden prawowierny, drugi Maryawita zostało śmiertelnie porąbanych) przyprowadzili ład i porządek.

Rannych od kijów było nie wielu — dwaj porąbani we wtorek zmarli. W ubiegły poniedziałek miało się odbyć wprowadzenie nowo mianowanego do Grębkowa proboszcza. W tym celu porobiono przygotowania, lecz z polecenia dziekana węgrowskiego wprowadzenie to, oraz konsekracyę kościoła odłożono na czas nieokreślony. W niedzielę ma być dokonane opieczętowanie kościoła w Zeliszewie i z tego powodu oczekiwane jest zajście między prawowiernymi i sekciarzami.

Upaństwowienie kolei północnej.

Na piątkowem posiedzeniu Rady państwa przemawiał w sprawie upaństwowienia kolei północnej poseł Stwiertnia. Ze względu na ważność tej sprawy, której załatwienia domaga się kraj cały od lat blisko 30, podajemy poniżej mowę posła Stwiertni w streszczeniu.

„Żądanie upaństwowienia kolei północnej — mówił poseł Stwiertnia — ponawia się już od lat 30. Jednakże przedewszystkiem upaństwowiano koleje walczące z deficytem, zamiast postępować odwrotnie i naprzód upaństwowić koleje główne, rentowne. To postępowanie zemściło się srodze, gdyż powstały 2 wielkie sieci kolejowe, oderwane od siebie przez kolej północną. W takich warunkach prawo taryfowe państwa nie może znaleźć odpowiedniego wyrazu. Mieszany system administracyjny przy kolejach państwowych i prywatnych dowodzi, że korzyści, jakie przynosi zarząd państwowy, paraliżuje wpływ kapitałów prywatnych.

W interesie ludności więc powinniśmy dążyć do tego, aby wszystkie koleje przeszły w ręce państwa. Upaństwowienie kolei północnej jest w pierwszej linii ważnym etapem do wprowadzenia dobrej polityki komunikacyjnej i jednolitej polityki taryfowej. Za upaństwowieniem przemawiają jednakże także względy finansowe, administracyjne i handlowe. Przez upaństwowienie stworzy się jednolitą sieć kolejową, na której możliwem będzie silne wyzyskanie praw. Czysty zysk zamiast akcyonaryuszom, przypadnie państwu i przyczyni się do polepszenia sytuacyi finansowej. Państwo uzyskałoby też władzę taryfową czego również nie można lekceważyć. Upaństwowienie to oddziała ożywczo na inne sieci kolei państwowej, z powodu wspólności taryfowej. Kolej północna jest ważnym narzędziem w walce ekonomicznej z Węgrami. Im prędzej państwo ją posiądzie, tem łatwiej zmusi Węgry do poczynienia koncesyi.

Upaństwowienie kolei północnej byłoby pierwszym krokiem do urzeczywistnienia wielkiej idei oddania w ręce państwa wszystkich linij kolejowych. Państwo zaś ma na tem polu do spełnienia wielkie zadanie w interesie ludności. Przez przyjęcie przedłożenia rządowego w sprawie kolei północnej nastąpiłaby nowa epoka w naszem życiu ekonomicznem; podniesienie materyalnego dobrobytu szerokich kół ludności doznałoby znacznego poparcia. Izba posłów powinna się starać, aby także inne wielkie koleje zostały upaństwowione i aby wreszcie usunąć mieszany system administracyjny. Co się tyczy personalu kolei północnej, należy wyrazić życzenie, aby pod żadnym względem nie doznał on szkody materyalnej. Byłoby niegodnem państwa, gdyby ze względów fiskalnych pogorszono los tysiąca rodzin. Upaństwowienie kolei północnej jest koniecznością państwową i dalsze odwlekanie tej sprawy przyniosłoby wielką szkodę państwu i ludności. W końcu wyraził mowca nadzieję, że przedłożenie to jak najrychlej stanie się ustawą. Nabycie 1200 klm. kolei przez państwo jest bez kwestyi środkiem, którego państwo potrzebuje, aby dochody swe podwyższyć i ułatwić ludności walkę ekonomiczną. Mowca zakończył okrzykiem: „Precz z Towarzystwem kolei północnej".

Po przemówieniach generalnych mowców posłów Sommera i Udrzała przekazano przedłożenie komisyi kolejowej.

Z KRAJU.

W Dziedzicach odbędzie się dzisiaj staraniem koła Tow. szkoły ludowej., Sokoła i Czytelni katolickiej, festyn ludowy w lasku i na łące p. Kielocha na Podkępiu. Po festynie w sali p. Machalicy zabawa taneczna. W razie niepogody festyn odbędzie się w niedzielę 29 bm.

Z Zakopanego (*Teatr p. Pilarskiego*). Od 1 lipca bawi w Zakopanem teatr ludowy ze Lwowa pod dyrekcyą p. Tadeusza Pilarskiego i daje przedstawienia z rosnącem z dniem każdym powodzeniem. Zespół artystyczny trupy liczny i doborowy, a co ważniejsza dobrze zgrany. Między innemi wymienić należy nazwiska prócz dyrektora, pp.: Stradiota, Foltę, Zielińskiego, Barwińskiego Hertza, Szymańskiego, Preissnera, Fliegla, a przedewszystkiem p. Wojdalowicza. Gościnnie występuje p. Osterwa, młody aktor teatru krakowskiego, który obecnie zaangażowany został na pierwszorzędne stanowisko do Poznania. Między siłami żeńskiemi, wybijają się: pp. Barwińska, Wostrowska, Grafczyńskie (matka i córka), bardzo uzdolniona p. Olska i p. Arciszewska (Dulębianka).

Dotąd grano: „Bagienko" Gorczyńskiego, „Lekkomyślną siostrę" Perzyńskiego, „Oj mężczyźni, mężczyźni", Zalewskiego, „Kraj" itd. W „Kordyanie" wystąpił w tytułowej roli p. Osterwa, z wielkiem powodzeniem. Na najbliższe przedstawienie zapowiada p. Pilarski: „Dziady", „Kościuszkę pod Racławicami", „Pana Damazego" i w. i.

Wyścigi kolarskie w Łańcucie. Oddział kolarzy Sokoła łańcuckiego urządza dnia 12 sierpnia b. r. wyścigi drogowe na przestrzeni Łańcut—Rzeszów. Biegów będzie sześć. Wpisowe po 3 i 4 kor. Bieg „gości" wolny od wpisowego. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz oddziału p. Zygmunt Jawórski do dnia 11 sierpnia. W razie niepogody wyścigi odbędą się 15 sierpnia.

Z Bochni piszą nam: Rada miejska bocheńska nadała jeszcze w miesiącu kwietniu z. r. dr Korytowskiemu, dzisiejszemu ministrowi skarbu, obywatelstwo honorowe w uznaniu jego wybitnych i poważnych zasług, jakie położył dla bocheńskich salin jako pre-

---

listu, ani fotografii — żadnego znaku właściciela majątku jaki się niespodzianie dostał do jego rąk.

Jan zamknął pugilares.

— Co za licho! — rzekł do siebie. Tego tylko jeszcze brakowało! Teraz trzeba jeszcze zanieść to do komisarza policyi, przytem nałożyć sobie kawał drogi, a jestem tak zmęczony. Tak. naprawdę, nie powiodło mi się dzisiejszego wieczora.

Ulica coraz bardziej opustoszała. Ani jednego przechodnia, ani jednego policyanta. Jan Guenille zawrócił i udał się do najbliższego komisaryatu policyjnego.

Dostać się do samego komisarza okazało się rzeczą niełatwą... Ujrzawszy łachmany i twarz o ziemistej cerze, policyanci wzięli Jana za rzezimieszka i rzucili się nań, chcąc go wsadzić do aresztu. Lecz łagodność i naleganie przemogły i wreszcie wpuszczono go do gabinetu pana komisarza.

— Panie komisarzu — rzekł z ukłonem Jan — przyniosłem panu rzecz, którą tylko co znalazłem na ulicy.

— Cóż to takiego? — zapytał komisarz.

— Oto, panie komisarzu — odrzekł biedak, podając pugilares swemi kościstemi rękami.

— Tak... i w pugilaresie, naturalnie niema nic.

— Zobacz pan sam, panie komisarzu.

Komisarz rozłożył pugilares, wyjął pieniądze, policzył je. Szeroko otworzył oczy ze zdumienia.

— Przecież, lecz przecież jednak... Wszak jest tutaj dziesięć tysięcy franków!... Wszak to jest suma u licha... ogromna suma... Kolosalna — mówił komisarz.

Jan Guenille, stał jak przedtem, spokojnie.

— Tak — przemówił — i pomyśleć, że są ludzie, którzy mają w pugilaresach po dziesięć tysięcy franków... No, czyż to sprawiedliwe?

Komisarz badawczo patrzył na włóczęgę i w oczach jego był raczej wyraz zdumienia, niż podziwu.

— I wyście to znaleźli?... Lecz, u licha!... uczciwy jednak z was człowiek... Bohater z was poprostu... tak, bezwątpienia bohater.

— Ależ, panie komisarzu.

— Tak, tak, jesteście bohaterem powiadam, bohater z was. Przecież, w samej rzeczy, moglibyście... Słowem, bohater z was, oto wszystko... Jestto zdumiewający czyn, bohaterski czyn... Tak, inaczej tego nazwać nie można... Zasługujecie na nagrodę za cnotę... Jak się nazywacie?

— Jan Guenille, panie komisarzu.

Komisarz podniósł ręce ku zakopconemu sufitowi swego gabinetu.

— I zwą go przytem Guenille *). To zdumiewające! Wprost nadaje się do romansu... Czem się trudnicie?

— Na nieszczęście — odrzekł biedak — nie mam żadnego rzemiosła...

— Jakto żadnego rzemiosła!? A więc macie kapitał?

— Żyję z jałmużny, panie komisarzu.. Lecz cóż to za życie...

— U licha jednak! Może to całą sprawę popsuć, niech licho porwie.

Komisarz skrzywił się i z mniejszym już zapałem ciągnął dalej.

— A więc jesteś żebrakiem?

— Tak jest, panie komisarzu.

— Hm... hm...

Komisarz zamyślił się.

— A miejsce waszego pobytu? — zapytał po krótkiem milczeniu.

— Gdzieżbym tam miał miejsce pobytu — odrzekł z rozpaczą Jan Guenille.

— A więc nie macie miejsca stałego pobytu?

— Nie, na nieszczęście.

— Jakto, nie macie miejsca pobytu? Cóż, żartujecie chyba?

— Zapewniam pana, że nie...

*) Guenille — łachman.

zydent dyrekcyi skarbu. W sobotę 21 b. m. wyjechała deputacya Rady do Wiednia, aby ministrowi wręczyć dyplom honorowego obywatelstwa. W skład deputacyi wchodzą pp. burmistrz i poseł na Sejm dr. Ferdynand Maiss, dr Władysław Michnik, wiceburmistrz i Adolar Ossoliński, dyrektor kasy oszczędności.

Krajowa Szkoła tkacka w Krośnie ogłasza komunikat, że już teraz można zapisywać uczniów na kurs nauki, rozpoczynający się w tej szkole dnia 1 września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: 1. Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte; 2. Ukończony 14 rok życia i odpowiednie temu rozwinięcie fizyczne.

Szkoła założona w roku 1889 i funduszem kraju utrzymywana, posiada 42 krosien (warsztatów) poprawnych i wszelkie potrzebne przybory i narzędzia. Ma ona na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić młodzież w zawodzie tkackim na przodowników (majstrów) i zawodowych tkaczy — jak również podawać młodzieży, która poświęci się zawodowi tkackiemu, wszystkie te wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne. Nauka jest bezpłatna — nadto uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne wykonane w salach roboczych, pieniężne nagrody.

Uczniowie ubodzy a pilni, uzyskać mogą zasiłki z funduszów kraju na koszta utrzymania. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły.

Ślub na automobilach. W Biłce szlacheckiej pod Lwowem odbył się onegdaj ślub ordynata i posła do Dumy, hr. Zamoyskiego z Maryą ks. Sapieżanką. Do kościoła jechał orszak ślubny przez kilka bram tryumfalnych, ozdobionych białymi orłami i herbami państwa młodych. Goście weselni, wśród których znajdowali się przedstawiciele wszystkich prawie magnackich rodów polskich, ubrani w przepyszne delije, sobolowe kołpaki, złotem połyskujące pasy i karabele, jechali na automobilach. Wywoływało to nadzwyczajnie dziwny efekt, to połączenie wytworu prozaicznego ostatniej doby z echami minionej świetności rycerskiej.

Tragiczny wypadek. Z Zaleszczyk donoszą o strasznym wypadku, którego ofiarą stała się nauczycielka Tarasówna z Torskiego. Wróciwszy do domu 14 b. m. z konferencyi okr. z Zaleszczyk, Tarasówna zajęła się przygotowaniem kolacyi, a ponieważ drzewo nie chciało się palić, polała je naftą. Nastąpiła nagle eksplozya, płomienie palącej się nafty objęły nieszczęsną aż po szyję. Poparzoną odwieziono do zaleszczyckiego szpitala, gdzie po 3 dniowych cierpieniach zmarła. Pogrzeb odbył się 18 bm.

Król w opałach.

Z okazyi 40 letniego jubileuszu wstąpienia na tron króla Rumunii, Karola, ukazał się pamiętnik królewski, z którego prasa zagraniczna cytuje opis pierwszej podróży króla do Rumunii — podróży po tron i berło: W dniu 14 kwietnia 1866 roku rotmistrz pruski ks. Karol Hohenzollern Sigmaringen dowiedział się z dzienników, że został powołany przez naród rumuński na tron książęcy. Książę wystarał się przedewszystkiem o fałszywy paszport szwajcarski na nazwisko Karola Hetting, udającego się do Odessy w celach handlowych. Jako znak szczególny zapisano niebieskie okulary, w które książę się ubierał, ażeby tem łatwiej ujść wzroku agentów policyjnych. W podróży towarzyszyli mu pod przybranemi nazwiskami radca gabinetowy v. Werner i porucznik Linche. Podróż nie była bezpieczna. Książę miał przejechać przez Austryę i Węgry, gdzie każdej chwili groziło mu uwięzienie, jako oficerowi pruskiemu w przededniu wojny. Przez Monachium przybył do Salzburga, gdzie przy rewizyi, na pytanie, jak się nazywa — ze wzruszenia zapomniał o swem przybranem nazwisku. Przytomny jednak Werner, nie tracąc zimnej krwi, zawołał głośno do celnika:

— Panie! mam tu niemieckie cygara, czy trzeba opłacić?

Celnik odwrócił się od skonfudowanego księcia i zajął się Wernerem. W jadalni nowe niebezpieczeństwo. Znajdowało się tam bardzo wielu oficerów, a między innymi tacy, z którymi książę poznał się w r. 1864 podczas wyprawy szlezwicko-holsztyńskiej. Oficerowie jednak byli zajęci wiadomościami o wojnie i interesowali się podróżnymi. Książę Karol zasłonił się gazetą i przeczekał czas rewizyi. Gdy już był w wagonie, zdawało mu się, że urzędnik, który odbierał od niego paszport, bardzo ciekawie mu się przygląda. Książę myślał, że go poznano, i był pewien, że na dworcu w Wiedniu czeka go aresztowanie. Ale szczęście dopisywało mu stale; o godzinie 7 zrana przybył na dworzec wiedeński, gdzie znowu przesuwać się musiał obok oficerów, znanych mu z roku 1864. Szczęśliwie dostał się też do Pesztu i do Baziach, gdzie miał wsiąść na statek. Skutkiem transportu wojska pociąg spóźnił się jednak znacznie i trzeba było czekać na statek dwa dni. W jadłodajni małego miasteczka słyszał rozmowę oficerów i urzędników na temat swojej przyszłości:

— Nowemu księciu nie lepiej pójdzie, jak Kuzie, jeżeli naturalnie dostanie się na miejsce.

— No, Wołosi nie będą sobie z nim robili ceremonii! — dorzucił drugi.

Książę nie bardzo był zbudowany temi przepowiedniami; grał jednak dalej swoją rolę na statku, aż do Turn-Seweryna, gdzie wysiadł i wydał proklamacyę. Stąd także wysłał list do cesarza Franciszka Józefa, zapewniając go, że usilnem jego staraniem będzie utrzymać z państwem Habsburgów jaknajserdeczniejsze stosunki.

Bandytyzm w Krakowie.

(*Jeszcze sprawa napadu na Aratena*).

W sprawie tajemniczego napadu na sklep Aratena, o czem swego czasu szeroko pisaliśmy, otrzymujemy od dra Frühlinga, jako pełnomocnika p. Izaaka Aratena kilka słów wyjaśnienia.

Ze względu, że sprawa ta staje się coraz bardziej zagadkową, zamieszczamy poniżej pismo dra Fruhlinga. Pismo to brzmi:

„Dla wyjaśnienia sprzecznych wiadomości, jakie się o napadzie pojawiły, upraszam Szan. Redakcyę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia.

„Napad miał miejsce we czwartek po godzinie 3-ciej po południu. Tegoż dnia około 5-tej zjawiła się w mieszkaniu Izaaka Aratena komisya policyjna, której p. Araten przedstawił przebieg zajścia, nie wspominając wcale o wekslach, gdyż sam wówczas nie wiedział, czy pugilares z wekslami został skradziony. Ojciec jego Izrael Araten, który na wieść o wypadku przyszedł do sklepu syna, widząc, że kieszeń boczna zarzutki tegoż, wiszącej w sklepie jest odwrócona, przypuszczał, że synowi skradziono portfel z wekslami na kilka (nie kilkadziesiąt) tysięcy koron i głośno o tem mówił. Dowiedziawszy się nadto wieczorem tegoż dnia od syna, że w pugilaresie był los krakowski, posłał zawiadomienie o tem do policyi przez Markusa Aratena. Następnego dnia, to jest w piątek rano Izrael Araten przeglądając raz jeszcze kieszenie zarzutki, zauważył, że w drugiej bocznej kieszeni pugilares się znajduje i że są w nim weksle na kilkaset koron oraz los krakowski. Natychmiast udał się Izrael Araten z tą wiadomością do biur policyjnych pod telegrafem, jednak komisarza p. Krupińskiego nie zastał i dlatego dopiero w sobotę, gdy przyszła komisya policyjna, wyjaśnił tejże, że

---

— Lecz powinniście mieć miejsce stałego pobytu... Prawo tego żąda.

— A nędza żąda, bym go nie miał... Nie mam roboty... żadnych środków utrzymania... A gdy wyciągam rękę... dają mi fałszywą monetę... Przytem jestem stary, chory... Mam kiłę...

— Kiła... kiła... Wszystko to bardzo dobre... Lecz nie w tem rzecz. Macie kiłę... lecz nie macie miejsca pobytu... Jesteście włóczęgą. Podlegacie karze o włóczęgostwo. Bohater... tak... bezwątpienia... bohater z was... Lecz jednocześnie jesteście włóczęgą... Tak, tak. Dla bohaterów niema praw, lecz dla włóczęgów istnieją. Ja zaś muszę postępować według prawa... Bardzo mi przykro... bardzo przykro... gdyż czyn wasz jest piękny. Lecz cóż robić? Prawo jest prawem, a prawu powinno się stać zadość... I potrzebnem też było temu starcowi! Wpadło mu też do głowy!

Obracał pugilares w rękach.

— Otóż pugilares... W samej rzeczy, tak... I na waszem miejscu i w waszem położeniu niewielu znalazłoby się takich, coby go odnieśli... Przyznaję to w zupełności... Nie chcę przez to powiedzieć, żeście postąpili niemądrze, przeciwnie... Postępek wasz był bardzo piękny... w zupełności zasługujący na nagrodę. I naturalnie, otrzymacie ją — sądzę, iż należy wam dać nie mniej, jak pięć franków, skoro tylko odnajdziemy osobę, do której należy pugilares i zawarte w nim dziesięć tysięcy franków — jeśli tylko kiedykolwiek ją odszukamy...

Wszystko to dobrze, lecz z tego nie wynika jeszcze, byście mieli miejsce pobytu... a w tem cała rzecz. Zrozumcie mnie, Janie Guenille: nigdzie — ani w kodeksie prawnym, ani w żadnem innem miejscu niema takiego punktu, któryby was obowiązywał odnajdywać na ulicy pugilaresy, pełne pieniędzy, lecz w zamian istnieje punkt, który was obowiązuje mieć miejsce pobytu... Zapewniam was, że lepiej byście zrobili, gdybyście byli, zamiast pugilaresu, znaleźli sobie miejsce pobytu.

— Więc cóż? — zapytał Jan Guenille.

— A więc — odrzekł komisarz — otóż... przenocujecie tę noc w cyrkule, a jutro odeszlę was do więzienia.

Zadzwonił. Zjawiło się dwóch policyantów. Komisarz dał im znak. A Jan Guenille mruczał do siebie, gdy go uprowadzali:

— Oto historya! Prawdę powiedziałem, że mi się dziś nie wiedzie. A bodajby ci burżuje trzymali swoje pugilaresy w swoich kieszeniach!... No, czyż to sprawiedliwe!...

KONIEC.

pugilares z wekslami nie zginął. Tosamo wyjaśniono w niedzielę sędziemu śledczemu".

Sensacyjna ta sprawa jest ciągle tematem rozmów w Krakowie. Policyi nie udało się jednak mimo najenergiczniejszych poszukiwań, wyśledzić bandytów.

Co słychać w mieście?

Kraków 22 lipca.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę Maryi Magdaleny. — Jutro w poniedziałek Apolinarego. — Pojutrze we wtorek Krystyny.

Niedziela.

Teatr miejski: „Cavalleria rusticana", opera Mascagni'ego i „Pajace", opera Leoncavalla. Po raz III.

Teatr ludowy: O godzinie 3 po południu „Tamten"; o godz. 8 wieczór „Spisek koronacyjny" („Kordyan").

Przedstawienie w teatrze „Rozmaitości" w parku krakowskim.

—o—

W stanie zdrowia posła Rottera nastąpiło pogorszenie. chory został wczoraj wieczór zaopatrzony św. Sakramentami.

Przerwa w ruchu tramwajowym. Wczoraj wieczorem przewrócił się na torze tramwajowym naładowany wóz pocztowy, co spowodowało zatrzymanie ruchu tramwajowego na przeszło pół godz., dopóki nie przeładowano paczek na inne wozy.

Za wiele szynków! Z Półwsia Zwierzynieckiego dochodzi nas wiadomość, że ma tam powstać jeszcze jeden wyszynk wódek. Ponieważ w Półwsiu istnieje lokali takich już około dziesięciu — w tem kawiarnie, które pod płaszczykiem kaw i herbat spirytualia szynkują — wystarczy chyba liczba ta aż nadto dla niewielkiej ludności tego przedmieścia krakowskiego. Wszelkie więc dalsze w tym kierunku koncesye trzeba uważać za wprost szkodliwe. Doświadczenie uczy, że mnożenie się wyszynków wódek powiększa zwykle pijaństwo w danej miejscowości. Półwsie Zwierzynieckie zaś, gdzie tak często zachodzą burdy pijackie, ma wszelkie powody, aby nie pomnażało źródeł i ogniska pijaństwa. Na cóż się przydadzą wszelkie zacne usiłowania ograniczenia opilstwa i szerzenie wstrzemięźliwości, jeśli w ten sposób zbytecznemi zupełnie koncesyami, wyszynkowanie ułatwiać się będzie szerzenie tej plagi, niszczącej naszą ludność?

Miejmy nadzieję, że po zniesieniu prawa propinacyi, stosunki pod tym względem zmienią się na lepsze. Na razie atoli zwracamy się do c. k. Starostwa krakowskiego z uprzejmą prośbą, ażeby także ze swej strony zapobiegało złemu.

Sensacyjna rozprawa sądowa rozpocznie się w poniedziałek 23 b. m. przed tutejszym zwyczajnym trybunałem karnym. Przedmiotem rozprawy, która potrwa zapewne kilka dni, są znane zajścia z policyą na rynku krakowskim w dniu 21 maja b. r. W czasie tych zajść raniono wiele osób, co zresztą swego czasu szeroko rozpisywaliśmy.

Rozprawa budzi w mieście wielkie zainteresowanie, bo przez salę sądową przesunie się cały szereg świadków zarówno ze strony publiczności, jak policyi. Sensacyę będą zapewne budzić zeznania bohatera całego zajścia — policyanta Jasińskiego. Przewodniczącym trybunału wyznaczył sąd r. s. dra Ursela.

Z rozprawy będziemy zamieszczać dokładne i wyczerpujące sprawozdania.

Na wykupno kościoła św. Agnieszki. Policya aresztowała Przepolskiego Stefana, zasuspendowanego kancelistę sądowego w Niepołomicach i Karola Danka, czeladnika szewskiego z Krakowa, pod zarzutem oszustwa.

Obaj zaopatrzywszy się w fałszowane dokumenty i książeczki składkowe, rzekomo upoważniające ich do zbierania składek na wykupno gmachu pokościelnego św. Agnieszki na Kazimierzu, obchodzili domy w Krakowie, później także miasteczka i wsi na prowincyi i wyłudzali zręcznie pieniądze. Suma jaką zdołali w ten sposób wyłudzić, jest dotąd nieustaloną, bo wykaże ją dopiero śledztwo, że jednak szwindel opłacał im się dobrze, wskazuje fakt, że w samym szpitalu krakowskim na oddziele położniczym zdołali chorych i służbę szpitalną naciągnąć na kwotę przeszło 200 koron. Śledztwo w toku.

Zajście w teatrze krakowskim, które miało miejsce na piątkowem przedstawieniu opery „Opowieści Hoffmana", jest przedmiotem opowiadań w całem mieście. Naturalnie fakt ten rozdęto do niemożliwych rozmiarów. W rzeczywistości sprawa miała tło następujące:

Z wdową p. M. kobietą liczącą już lat 37, nie mniej jeszcze przystojną i powabną, utrzymywał od dłuższego czasu stosunki miłosne 24-letni urzędnik browaru Götza w Okocimiu p. N. Mimo, że p. M. była obarczona pięciorgiem dzieci, z których najstarszy kończy gimnazyum, młodzieniec kochał się w niej na zabój, uważał ją za swą narzeczoną i miał zamiar w najbliższym czasie wejść z nią w związek małżeński.

Tymczasem wdówka widocznie nie odpłacała się młodzieńcowi wzajemnością, skoro utrzymywała ubocznie znajomość z młodym człowiekiem p. K., synem obywatelskiej rodziny krakowskiej, znanego ze szczęścia do kobiet. Narzeczony dowiedziawszy się o tem, wyprawiał wdówce szalone sceny zazdrości, a pod adresem swego rywala wysłał kilka listów z pogróżkami, że jeżeli nie przestanie kokietować „narzeczonej", „palnie mu łeb". Groźby te jednak nie zmieniły stanu rzeczy.

W piątek dowiedział się znowu p. N., że jego narzeczona bawi w teatrze z panem K. Udał się natychmiast do teatru, widocznie w zamiarze urządzenia skandalu. W teatrze zachowywał się bardzo niespokojnie, tak, że p. K. widocznie obawiając się spełnienia dawniejszych pogróżek, udał się do inspekcyjnego komisarza policyi w teatrze p. Trzeciaka i zażądał aresztowania swego rywala. Podczas rewizyi znaleziono przy p. N. rewolwer nabity, wskutek czego aresztowano go natychmiast pod zarzutem niebezpiecznych pogróżek. Po ukończeniu śledztwa będzie młody człowiek wypuszczony na wolność.

Ojciec znęca się nad dzieckiem. Na stacyi ratunkowej opatrzono w sobotę 12-letniego Józefa Prüwera, którego ojciec pobił ciężko, podobno za to, że przyszedł zapóźno z bóżnicy. Chłopczyna odniósł rany na czole i twarzy. Ten sam ojciec, który ma się oddawać nałogowo pijaństwu, skaleczył przed kilku miesiącami swego syna nożem.

Bibułka w uchu. Konduktor kolejowy p. Wojciech Śliwa, cierpiąc na ból zębów w czasie podróży, z braku waty, założył sobie do ucha bibułkę do papierosów, której później wydobyć nie mógł. Uskutecznono mu to dopiero na stacyi ratunkowej.

Sprzeniewierzenie. Salomon Weinstock, 18-letni pomocnik handlowy w sklepie żelaznym firmy Freilich et Karmel na Kazimierzu, zabierał ze sklepu od dłuższego czasu różne towary i sprzedawał je pokątnie. Obecnie właściciele sklepu kradzieże wykryli i spowodowali aresztowanie nieuczciwego pomocnika.

Teatr Rozmaitości w parku krakowskim ściąga codziennie tłumy publiczności, dzięki nowemu programowi, który niezaprzeczenie należy do jednego z najlepszych.

Największem powodzeniem cieszą się produkcye brzuchomowcy z 4 manekinami, śpiew sopranowy mężczyzny, japońskie zabawy wojenne, ćwiczenia parterowych akrobatów, niezwykła tresura małpy zw. „Konsul II", śpiewy, kuplety etc.

Wreszcie przedstawienia ameryk. kinematografu składają się na wcale udatną całość. Słowem dyrekcya obecna dokłada wszelkich starań, aby pod każdym względem zadowolić uczęszczającą publiczność.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie:

Poniedziałek: „Wiceadmirał", operetka w 4 aktach Millöckera. Po raz I-szy.

Wtorek: „Traviata", opera w 4 aktach Verdi'ego. Po raz II-gi.

Środa: „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha. Po raz II gi.

Czwartek: „Aida", opera w 5 aktach Verdi'ego. Po raz I szy.

Piątek: „Lysistrata", operetka w 3 akt. Pawła Linckego. Po raz I-szy.

Sobota: „Aida", opera w 5 aktach Verd'ego. Po raz II gi.

Niedziela: „Straszny Dwór", opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Po raz I szy.

Poniedziałek: „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Początek przedstawień o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Telegramy „Nowin".

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pogłoski, jakie wczoraj krążyły w parlamencie o kompromisie między Czechami a Niemcami nie sprawdziły się. Do kompromisu nie przyszło, a cała kwestya rozstrzygnie się dzisiaj w komisyi reformy wyborczej przez głosowanie. Jak się zdaje, żądania niemieckie nie zostaną uwzględnione. W głosowaniu ma wielkie szanse przejścia projekt następujący: Niemcy w Czechach 57 mandatów, Czesi 75, Morawy 3 mandaty (2 czeskie i 1 niemiecki). **Galicya 4 mandaty** (3 polskie i 1 ruski). Styrya 3 i Tyrol 3. Przy uchwaleniu tego projektu różnica między blokiem romańsko-niemieckim a słowiańskim zredukowałaby się do 1.

Wiedeń. Komisya reformy wyborczej zebrała się dziś o 9 rano. Po przemowach pos. Steina i Choca obrady przerwano celem osiągnięcia kompromisu i dopiero o $^1/_2$ 1 posiedzenie na nowo otwarto, poczem pos. Löcker przedłożył następujący wniosek **kompromisowy: ilość mandatów ma być powiększoną ogółem o 19**, z których przypadnie w Czechach 5 Niemcom, 3 Czechom; na Morawach 2 Czechom, 1 Niemcom; w **Galicyi 3 Polakom 1 Rusinom**; w Tyrolu 2 Niemcom 1 Włochom i w Styryi 1 Niemcom.

Po krótkiej dyskusyi przystąpiono do głosowania i **przyjęto w imiennem głosowaniu wniosek p. Löckera 28 gł. przeciw 19.** Na król. Czechy przypada więc ogółem mandatów 75 czeskich i 55 niemieckich.

Na tem obrady przerwano do 4 popoł.

Nowe mandaty galicyjskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) **Z czterech nowych**

mandatów, jakie ma otrzymać Galicya, ma, jak słychać, przypaść po jednym mandacie dla Krakowa i Lwowa, a z dwóch pozostałych ma być utworzony nowy okręg wyborczy wiejski we wschodniej Galicyi.

Z CARATU.

Duma.

Petersburg. W Dumie, w rozprawach nad wyjaśnieniami, jakie onegdaj złożył towarzysz ministra spraw wewnętrznych, wygłosił prof. Szczepkin, poseł m. Odessy, mowę, w której gwałtownie wystąpił przeciw stanowi wojennemu w Odessie. Stan wojenny — mówił Szczepkin — wyrządził miastu wielkie szkody. Wybrzeża Morza Czarnego może będą wnet widownią strasznych wypadków. Mieszkańcy Odessy pragną zniweczyć wszystkie plany ministra Stołypina i spodziewają się, że szkody, jakie ten minister miastu wyrządził, zostaną naprawione dopiero wtedy, gdy Rosya otrzyma ministerstwo, odpowiedzialne przed Dumą. Stan wojenny zniszczył Odessę, która dawniej należała do kwitnących miast.

Mowę prof. Szczepkina przyjęto burzliwymi oklaskami.

Początek represyj.

Petersburg. Postępowanie przeciw dziennikom socyalistycznym i „Wiekowi XX" uważają za **początek energicznej akcyi i stanowczej woli rządu**, w celu położenia kresu stosunkom anarchistycznym. Skoncentrowane w Petersburgu wojska pozostają tu nadal. Duma przyjęła zarządzenia rządu bez protestu. Wczorajszą uchwałę Dumy uważają za kapitulacyę wobec rządu.

Petersburg. Zdaje się, że rząd zamierza **niedopuścić do ogłoszenia komunikatu, uchwalonego wczoraj przez Dumę.** Naczelnik policyi zawiadomił drukarnie, że **skład zostanie natychmiast skonfiskowany.** Personal wydawnictwa rewolucyjnej „Myśli" aresztowano, z wyjątkiem naczelnego redaktora, który jest posłem do Dumy. Gdy drukarnię „Myśli" zamknięto, **przyszło do zaburzeń ulicznych.** Tłum obrzucił policyantów kamieniami. **Wojsko dało trzy ślepe salwy.** W końcu tłum rozszedł się. Powszechnie podnoszą, że wczorajsze umiarkowane zachowanie się Dumy, było następstwem artykułu „Rossii".

ROZWIĄZANIE DUMY?

Petersburg. Przez cały dzień wczorajszy krążyły tutaj pogłoski, że w Peterhofie postanowiono Dumę rozwiązać. Odpowiedni ukaz ma być ogłoszony w niedzielę.

Na śmierć i życie.

Moskwa. Związek chłopski, związek urzędników kolejowych i rządowych, należących do partyi socyalno-demokratycznej i socyalno-rewolucyjnej i socyalno-demokratyczny Związek wojskowy odbyli wspólną konferencyę. Uchwalono na wypadek **represyj rządu przeciw Dumie poprzeć Dumę przez wszechrosyjski strajk polityczny, tak, aby pokojowo, bez manifestacyi i bez rozlewu krwi, spowodować utworzenie się konstytuanty.**

Trepow wyjeżdża.

Petersburg. Generał Trepow udaje się niebawem na Krym.

Ruch w fabrykach.

Petersburg. (Tel. wł.) W wielkich fabrykach tytotoniu Laferma, Kołobowa, Ottomana i Szaposznikowa wybuchł strajk. Strajkuje ogółem 20000 robotników. Właściciele oświadczyli jednogłośnie, że żądania robotników są niemożliwe do przyjęcia.

Petersburg. (Tel. wł.) Zastrajkowali tu robotnicy we wszystkich cegielniach.

Ruchy agrarne.

Kowno. (Tel. wł.) Przybył tu gen. gubernator suwalski, celem zarządzenia środków, mających na celu przerwanie strejku rolnego w majątkach, sąsiadujących z gubernią kowieńską. Do strejku przyłączyła się służba żeńska; nie doi ona krów i nie karmi bydła.

Olbrzymi rabunek.

Woroneż. Pięciu uzbrojonych ludzi ograbiło w pociągu kolei Rostowskiej „artielszczyka", wiozącego 250.000 rubli, po czem rabusie wyskoczyli z pociągu i zbiegli.

Z Królestwa Polskiego.

Przywrócenie na posady.

Radom. (Tel. wł.). W guberni radomskiej przyjęto na dawne posady wszystkich nauczycieli ludowych, wyrzuconych za **wprowadzenie do szkół polskiego języka wykładowego.**

Napad na więzienie.

Łomża. Wczorajszej nocy na więzienie w Ostrołęce napadło 10 ludzi uzbrojonych w rewolwery celem uwolnienia więźniów politycznych. Warta wojskowa rozprószyła napastników. Do Ostrołęki wyjechał stąd gubernator.

POŻAR WIEŻY KOŚCIELNEJ.

Piotrków. (Tel. wł.) Wczoraj nawiedziła Piotrków straszna burza, która szalała przez kilka godzin. O północy piorun uderzył w wierzę kościoła pobernardyńskiego. Dzwon, zawieszony u szczytu, stopił się doszczętnie. Powstał groźny pożar, który jednak ugaszono. Wieża częścią spaliła się, częścią runęła. Kościół ocalał.

Dreyfus kawalerem legii honorowej.

Paryż. Dziennik urzędowy ogłasza mianowanie majora Dreyfusa kawalerem legii honorowej.

Paryż. Wręczenie legii honorowej majorowi Dreyfusowi przed frontem wojsk odbędzie się dziś w podwórzu szkoły wojskowej, w tem miejscu, gdzie w styczniu 1895 go zdegradowano

Ze świata. Kronika ilustrowana.

Brat mordercą własnej siostry. Straszliwy wypadek zaszedł onegdaj w miejscowości Abany Szanto na Węgrzech. Dwunastoletni syn zamożnego gospodarza tamtejszego, Bela Rizay, bawiąc się ze swoją starszą siostrą w ogrodzie, pokłócił się z nią o jakąś drobnostkę. Dziewczyna nie chciała mu ustąpić, rozgniewany chłopiec chwycił więc za stojącą opodal kosę i rzucił się na siostrę, którą prawie na drobne kawałki w złości posiekał. Dopiero, gdy nieszczęśliwą ofiarę zobaczył w kałuży krwi, oprzytomniał. Zaczął płakać, a wreszcie, poznawszy, że popełnił zbrodnię, tąsamą kosą gardło sobie poderżnął. Uratowano go jednak. W całej okolicy wypadek ten wywarł olbrzymie wrażenie. Zamieszczona na tytułowej stronie dzisiejszego numeru ilustracya przedstawia właśnie chwilę, kiedy rozgniewany chłopak rzuca się z kosą na siostrę.

Następcą prezydenta Roosevelta ma zostać jego rywal przy ostatnich wyborach, O. Bryan. Prezydentura Roosevelta kończy się w r. 1908. Bryan, głowa demokracyi amerykańskiej, bawi obecnie w Anglii; ma on następnie zwiedzić inne kraje europejskie. O godność prezydenta Stanów Zjednoczonych ma się też ubiegać publicysta Heart, redaktor gazety „New-York-American". Wszelako szanse O. Bryana są silniejsze.

Grób Gertrudy Komorowskiej. Ze Lwowa donoszą: Dr Aleksander Czołowski odkrył grób Gertrudy Komorowskiej, której tragiczna śmierć dała Ant. Malczewskiemu wątek do napisania ślicznego poematu „Marya". Gertruda Komorowska była córką jedyną wojewody sanockiego. Zaślubiona potajemnie Stanisławowi Szczęsnemu Potockiemu, synowi wojewody kijowskiego, została z rozkazu teścia porwana i uwiedziona przez kozaków, którzy w drodze udusili ją poduszkami. Na tle tej historyi usnuł Józef Korzeniowski dwa dzieła „Dymitr i Marya", a Kraszewski powieść „Starościna Bełzka". Grób ten odkrył dr Czołowski w grobach kościelnych w Witkowie Nowym (pow. Sokal), dokąd wyjechał na zaproszenie radcy Chołodeckiego. Trudy uciążliwej podróży — uwieńczone zostały bardzo pomyślnym rezultatem. Zwłoki zmarłej wojewodzianki są bardzo dobrze zachowane, tak, że można poznać rysy twarzy i wspaniałą postawę. Wyniki swoich poszukiwań ogłosi dr Czołowski w „Tece dla konserwatorów".

Jak się bawią nasi pankowie za granicą. Pisma wiedeńskie donoszą: Z końcem stycznia poznał właściciel dóbr Józef Uznański w tinglu wiedeńskim „Casino de Paris" tancerkę hiszpankę, Carmen Acquilera, która tam występowała i po krótkiej znajomości zaręczył się z nią. Zaręczyny nie trwały długo, gdyż p. Uznański urządzał szalone sceny zazdrości i groził zastrzeleniem każdemu, ktoby się tylko zbliżył do Carmeny. Z tego powodu hiszpanka zerwała z nim i wyjechała nagle z swoimi siostrami do Paryża, napisawszy, dla zmylenia tropu, do narzeczonego list, że wyjeżdża do Barcelony. Uznańskiemu wytoczono proces o niebezpieczne pogróżki; śledztwo jednak zastanowiono i skazano go tylko za obrazę jakiegoś rywala na grzywnę 100 koron. — Oprócz tego zaskarżył go obecnie dzierżawca tinglu o 5.000 kor., które p. Uznański zobowiązał mu się zapłacić w razie, jeżeli przerwie natychmiast występy Carmeny.

Nakładem wydawnictwa „Przewodnika Zdrowia“ w Berlinie ukazało się co tylko dzieło nadzwyczaj ciekawe p. t.

O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy

napisał: **ks. Wincenty Pixa**, spowiednik przy kościele N. M. Panny w Krakowie. — **Cena 2 Korony.** — Po otrzymaniu przekazem pocztowym kwoty Kor. 2·50 wysyła franko

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
ul. Św. Jana 6 (Hotel Saski).



Każde naśladownictwo i przedruk sądownie karany!

Prawdziwie dobrym jest balsam Thierry'ego

tylko z tą zieloną marką, przedstawiającą mniszkę. Ustawowo strzeżony. Znany od dawna jako niezrównany środek przeciw utrudnionemu trawieniu, skórczeniu żołądka, katarowi, bólom piersi, influenzy, itd. itd. Cena: 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patentow. zamknięciem K. 5. franko.

Thierry'ego maść centifoliowa, znana powszechnie jako: Non plus ultra

przeciw wszystkim, nawet przestarzałym chorobom, zapaleniom, zranieniom, wrzodom, czerakom itp. Cena: 2 kawałki K 3·60. Wysyła franko tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości albo za zaliczką.

Aptekarz A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbr.

Broszury z tysiącami oryginalnych pism dziękczynnych gratis i franko. Do nabycia w każdej większej aptece i drogueryi.
697

SWOSZOWICE

pod Krakowem. Sezon letni od 8-go maja 1906.

Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego 5 kilom. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami. 718

Znane w Polsce od XV. wieku, Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne, leczą: przewlekły gościec stawowy i mięśniowy, jakoteż dnę (podagrę) choroby serca, na podstawie reumatycznej, nerwobóle, szczególnie ischias, porażenia, tak centralne, jak obwodowe, kiłę we wszystkich jej postaciach, choroby skórne połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.

Sanatoryum dla chorób skórnych.

Okłady i kąpiele w mule siarczanym, leczenie elektrycznością, hydropatya, kąpiel piaskowe, powietrze wśród szpilkowych żywicznych lasków. — Doborowa muzyka i restauracya w miejscu. — Mieszkania tańsze o połowę ceny w Kwietniu, Maju i Wrześniu. — Bliższe szczegóły udziela

Zarząd.

Zastawione

kosztowności złote i srebrne, oraz zegarki, wykupuje bez kosztów celem zakupna po najwyższych cenach
718

Emil Goldwasser
magazyn zegarmistrzowsko-jubil.
w Krakowie, ul. Grodzka L. 58.

PSA

tresowanego do polowania kupię. Oferty do końca b. m. pisemne pod adresem:
714

Lambert, Krowoderska 59.

ZMIANA LOKALU!

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność, że

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie przy ul. Szewskiej 2 został przeniesiony pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem
638 **A. Holik.**

ZMIANA LOKALU!



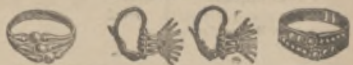
WIELKI KRACH!

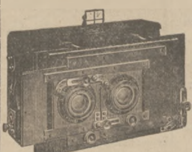


Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą:

Aleksander Landau dyplomowany zegarmistrz **w Krakowie, Stradom 2.**

Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór biżuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14 kar. do natychmiastowego wyprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 50% niżej cen fabrycznych. Zwraca się zatem uwagę P.T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna, póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyłam na żądanie darmo.





Skład Warszawski

przyborów fotograficznych 686

w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

Cenniki ilustrowane wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Dalekowidz. Bardzo praktyczny, pomysłowy wynalazek, dający się nosić w kieszeni i bardzo łatwo umieścić na każdej lasce. Można przezeń widzieć na odległość kilku godzin. — Cena kompletu wraz ze sposobem użycia 1 sztuka 85 ct., 3 sztuki złr. 2·40; drugi gatunek 1 sztuka 75 ct., 3 szt. złr. 2·—. Przesyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości.



Dom przesyłowy **HANNS KONRAD w Brüx, Nr. 509** (Czechy)

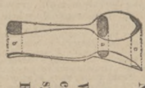
Bogato ilustr. polskie cenniki z przeszło 1000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

M. Jakubowski, Kraków — **M. Jakubowski, Lwów**

Najdoskonalszemi w zawodzie galwanicznego srebrzenia są **nakrycia stołowe** na białym metalu **firmy:**

M. Jakubowski w Krakowie.

566



ZALETY:

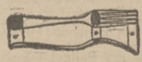
Najtwardszy i najbielszy alpakowy podkład.

Grube posrebrzenie czystem srebrem.

Wzmocnienia w posrebrzeniu na końcach i wypukłościach podług najnowszego systemu srebrzenia (patrz obok a. b. c).

Ręczne polerowanie stalą i krwawnikiem, a nie maszynowe szlifowanie

ZALETY:



Przez powyższe zalety t. j., że w miejscach najwięcej na zniszczenie narażonych, daje się znacznie grubszą warstwę srebra, że podkład jest z jak najbielszego i najtwardszego metalu, oraz że zamiast maszynowego szlifowania, które zdziera srebro, poleruje się ręcznie, uzyskały moje nakrycia stołowe największą wytrzymałość. Ponieważ dobroć rzeczy posrebrzanych po za zaufaniem do danej firmy zależną jest również w wysokim stopniu od technicznego ich wykończenia, przeto nakrycia stołowe w powyższy sposób wykonywane, posiadają znacznie większą wartość od innych, gdyż przy codziennem ich użyciu, a odpowiedniem obchodzeniu się z niemi wytrzymują lat 15—20.

Magazyny własne:

w Krakowie, Sukiennice 26-27 od strony Ratusza. — we Lwowie, Plac Maryacki.

M. Jakubowski, Kraków — **M. Jakubowski, Lwów**

Wydawca: Łucyna [illegible]. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Stawowczyk. Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.